Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,899.900	Mk 5,000.000	Mk 5,899.999	Marek 10,899.999	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 180) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.955

Nr. 77. Czwartek dnia 3 Kwietnia 1924 r. Rok XXXI.

Pół-zwycięstwo.

Dzisiejsze expose ministra skarbu Wład. Grabskiego jest wielkiem hosanna z powodu dotychczasowego powodzenia akcji sanacyjnej, z powodu pomyślnych tej akcji horoskopów na przyszłość i z powodu najświeższego sukcesu, jakim jest subskrybowanie 90% akcyj Banku Polskiego przez społeczeństwo. Cały naród odpowie radosnym aplauzem na ten biuletyn o zwycięstwie w 50% już przynajmniej odniesionem i wita z radością optymizmu premjera co do przyszłości. Spada z nas powoli straszny koszmar nędzy skarbowej, a z nim znikną wkrótce i te liczne gospodarcze, społeczne i moralne rany, jakie nam zadała najstraszniejsza po wojnie plaga: zła waluta.

Poniżej znajdzie czytelnik cyfry, na których buduje się gmach naszej gospodarczej pomyślności. My tylko przypomnimy z tego expose główne momenty stoczonej kampanji. Pierwszym była waloryzacja, którą premjer Grabski nazywa „wielkim ratunkiem". drugim podatek majątkowy, trzecim posiadanie 10 miljonów dolarów przez PKKP., co umożliwiło „walkę z dolarem" przez interwencję na giełdach. Wszystkie te trzy atuty uzyskał p. Grabski w spadku po rządzie poprzednim, równie jak i atut czwarty: ulepszenie aparatu skarbowego.

Sam p. Grabski dołączył do tego arsenału jeden niezmiernie skuteczny oręż: t. zw. ustawę o pełnomocnictwach. Równocześnie z walną pomocą przyszło Rządowi samo społeczeństwo, na które po okresie depresji i krytycyzmu napłynęła fala wiary i energji. Zastąpiła ona pomoc z zewnątrz, któraby nas drogo kosztowała, jak o tem świadczy pożyczka włoska, nie związana zresztą ściśle z sanacją budżetu.

Byłoby błędem, gdybyśmy już teraz wpadali w skrajny optymizm: droga sanacji jest jeszcze daleka przed nami, ale zwyciężyliśmy napewno niewiarę we własne siły i usunęliśmy znaczną część sceptycyzmu zagranicznego odnośnie do gospodarki polskiej. Kwota 78 miljonów franków złotych podatku majątkowego, 90 miljonów franków złotych subskrypcji na Bank Polski — są to przecież poważne dla naszego zniszczonego wojną i inflacją gospodarstwa cyfry. Wartość obiegu wzrosła z 70 na 300 miljonów franków złotych. Skarb posiada 37 biljonów marek zapasów gotówkowych, przeważnie z bonów skarbowych (12 mil.) i podatkowych (8 mil.). Zapas dolarów w PKKP. — 19 mil. Marka ustabilizowana.

Przychodzi czas na wprowadzenie nowego pieniądza, opartego o kruszec szlachetny. Mamy nadzieję, że stworzy on wraz z sanacją budżetu warunki dla trzeciego czynnika, bez którego rozwój gospodarczy Polski jest niemożliwym: dla oszczędności i kredytu.

Widoki otwierają się więc pomyślne i niepotrzebnie tylko p. Grabski wybrał primaaprilisową datę do wygłaszania swego expose. Trzeba się trochę liczyć z przesądami...

Hitler skazany na 5 lat twierdzy.

Monachjum. (PAT.). Wczoraj przed południem został ogłoszony wyrok w procesie Hitlera, Ludendorffa i towarzyszy. Hitler, Poechner, Kriebel i Weber zostali skazani na pięć lat twierdzy i zapłacenie kosztów procesu w wysokości 200 marek złotych, z ewentualną zamianą na 20 dni twierdzy. Po sześciu miesiącach internowania w twierdzy wyrok przewiduje warunkowe zawieszenie pozostałej kary. Ludendorff skazany został jedynie na zapłacenie kosztów sądowych. Oskarżeni Frick, Roehm, Brückner, Wagner i Pernet zostali skazani na trzy miesiące twierdzy i 100 marek złotych kary pieniężnej. Kara ta zostanie zawieszona warunkowo.

LUDENDORFF KANDYDATEM NACJONALISTÓW.

Monachjum. (PAT.). Na liście państwowej niemieckiej partji nacjonalistycznej znajduje się kandydatura generała Ludendorffa.

ZEIGNER APELUJE.

Lipsk. (PAT.). Obrońca Zeignera wniósł o rewizję wyroku.

Pomyślny objaw.

Podatek majątkowy dał o 15 miljonów fr. zł. więcej niż przewidywano.

Warszawa. (Telef. wł.). Preliminarz budżetowy z marca przewidywał 29 milj. fr. wpływów. Preliminarz ten został przekroczony przez wpływ rzeczywisty, który dochodzi 50 tys. zł.

Ogółem od początku do 29 marca wpłynęło na podatek majątkowy bez wpływu z eksportu zboża, inkasa weksli przemysłowych i uskutecznionych w ostatnich dniach spłat przez P. K. O. i P. K. K. P. 78 milj. 779 tys., podczas gdy preliminowano 63 miljony.

Sukces polskiej pożyczki we Włoszech.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu otrzymało dziś z Medjolanu informację, że pożyczka polska we Włoszech, zakontraktowana dnia 14 marca, została w ciągu 2 tygodni pokryta pięciokrotnie. Subskrybenci otrzymają zatem tylko udział w wysokości 20% sum zadeklarowanych. Jest to wielki sukces, uważany we Włoszech za wielkie zaufanie, jakiem Polska cieszy się w tem państwie.

Ratyfikacja paktu handl. z Japonją.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu senatu po referacie senatora Bartoszewicza (Zw. lud. nar.) ratyfikowano pakt nawigacyjny i handlowy z Japonją. Przyjęto go wśród oklasków i urządzono manifestację na cześć Japonji. Sen. Wysłouch (P. S. L.) referował sprawę przystąpienia Polski do międzynarodowych konwencji w Hadze z r. 1907.

Następnie po referacie sen. Posnera (P. P. S.) przyjęto ustawę o udziale Polski w konwencji międzynarodowej dla wymiany dokumentów i wydawnictw naukowych. W końcu sen. Jachowicz (P. S. L.) zgłosił wniosek o pomoc dla powodzian. Następne posiedzenie w przyszłą środę.

NIE PARYTET ZŁOTA LECZ KOSZTA UTRZYMANIA.

Warszawa. (PAT.). Projektowany system obliczania drożyzny według parytetu złota czy też kursu dolara został zaniechany. Ministerstwo spraw wewnętrznych opierając się na opinji ministerstwa pracy oraz ministerjum skarbu, oświadczyło się za utrzymaniem dotychczasowego systemu wskaźnika zmian kosztów utrzymania.

Expose min. Grabskiego.

Silne wrażenie w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). Punktem kulminacyjnym dnia było wygłoszenie ekspose premiera Grabskiego. Ekspose wygłosił premier w wielkiej sali posiedzeń plenarnych przy bardzo licznym udziale posłów, liczniejszym aniżeli bywa zwyczajne posiedzenie sejmowe. Premier Grabski mówił przeszło 2 i pół godziny wśród ogromnego napięcia i wielkiej uwagi.

Poszczególne ustępy przemówienia były bardzo żywo oklaskiwane, zwłaszcza ustęp, w którym premier stwierdził, że dzięki nadzwyczajnemu wytężeniu społeczeństwa pokryto przeszło 90% akcyj Banku emisyjnego, tak, że rządowi zostało zaledwie 10%. Ostatni ustęp był gorąco oklaskiwany, tak samo oklaskiwano ustęp odnoszący się do niezwykłego poparcia subskrypcji Banku Polskiego i wszelkiej akcji sanacyjnej przez sfery inteligencji. Kiedy Grabski zapowiedział, że dnia 28 kwietnia wprowadza „złoty polski", rozległy się oklaski, jakimi obdarzono premiera za tę wiadomość jak i za całe ekspose.

Następnie zaraz obrady komisji przerwano, odraczając je do popołudnia. W chwili, gdy nam telefonuje nasz korespondent — godz. 6 i jedna czwarta wieczorem — poseł Łypacewicz referuje budżet ministerstwa skarbu. Wrażenie oświadczenia premiera Grabskiego jest niezwykle silne. Sfery finansowe przewidują, że będzie ono miało wielki rezonans za granicą, szczególnie dlatego, że Grabski przystępuje już do amortyzacji długów amerykańskich.

Warszawa. (PAT.). Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej w dniu 1 kwietnia b. r. Prezes ministrów Wł. Grabski wygłosił następujące przemówienie:

NIEPOMYŚLNE PERSPEKTYWY STYCZNIOWE

Perspektywy na styczeń były złe. Dnia 8 stycznia dolar doszedł do najwyższej cyfry 10,250.000 marek, jednocześnie transakcje zawierano po 15 miljonów, a grano na ultimo po 20 milj. Drożyzna od dnia 7 do 13 stycznia wzrosła o 33%. Wartość całej emisji na dzień 10 stycznia nie przekraczała 70 miljonów franków. Styczeń we wszystkich państwach jest miesiącem pod względem skarbowym złym, gdyż przeważnie w styczniu nie przypadają terminy płatności podatków. W styczniu b. r. kolej nasza wymagała dopłaty 35 miljonów franków, pozatem potrzeba było uiścić 22 miljony franków z dopłaty za rok ubiegły. Widocznem było, że styczeń pochłonie około 130 miljonów, wówczas, gdy eksperci angielscy twierdzili, że dochody miesięczne nie przekroczą 72 miljonów, w tych więc granicach należy zamknąć budżet. Fundusz sanacyjny wynosił 12 milj. franków, wpłaconych przez przemysł w grudniu. Ale pieniądze te pochłonięte były już w grudniu. Pozatem były weksle na 27 miljonów na dalsze terminy. Były to sumy znikome w porównaniu do potrzeb. Zapas walut brutto wynosił 10 milj. dolarów, a netto zaledwie 2 i pół milj. dolarów. Na dzień 10 stycznia zapas więc był mniejszy niż w maju 1923, a położenie było gorsze niż wówczas. Wydatki maja 1923 r. wynosiły 97 milj., dochody w maju równały się 55 milj., a w styczniu 45 miljonów.

ROK POPRZEDNI PRZYGOTOWAŁ GRUNT.

Pierwsza dekada stycznia upoważniała jednak do pewnego optymizmu wskutek zmniejszenia się zadłużenia w P. K. K. P. Nie utrzymało to się jednak w drugiej dekadzie. Na dochód ze sprzedaży Białowieży w styczniu nie można było liczyć, pożyczka włoska również w styczniu nie była całkiem realna. Dodatnią stroną był duży postęp aparatu skarbowego. Administracja skarbowa posiada wytrawnych pracowników. Dodatnią stroną było też posiadanie ustawy o podatku majątkowym wówczas, gdy w maju istniała wprawdzie ustawa o sanacji, ale chowano ją w Sejmie pod suknem. Rok ubiegły przyczynił się znacznie do przygotowania gruntu. Dopiero ustawa o waloryzacji dała środki, chociaż skala tej waloryzacji była dla skarbu mniej korzystna niż w ustawie o sanacji skarbu z marca 1923 r. Waloryzacja na podstawie złota miała wielką doniosłość, gdyż ułatwiła przejście do reformy walutowej.

PIERWSZY ATAK NA SPEKULACJĘ WALUT.

Dawniej panowało przekonanie, że jeżeli warość znaków obiegowych jest mniejsza, niż wysiłek podatkowy, jakiego się wymaga od kraju, to z tego wynika, że pomoc jest do sanacji konieczna. Rzeczywistość okazała co innego. Obieg wynosił 70 miljonów zł., zaś dochody skarbu w miesiącu więcej, niż ta suma. Rząd musiał skorzystać z tych świadomości społeczeństwa i zdecydować się na kampanję. Przypuścił atak z frotu. Dnia 8 stycznia zdecydował się rzucić do walki cały swój zapas dewiz w sumie 2,500.000 dolarów. Wywołało to odwrót przeciwnika, grającego na zniżkę marki polskiej, który skupował dolary na połowę stycznia po 15 milj. marek. Zaczęła się stabilizacja kursu i zatamowanie drożyzny.

POLITYKA WYWOZOWA.

Teraz rozpatrzmy szereg czynników, które pozwoliły wyjść z kryzysu. Obok interwencji przeciwko spadkowi marki polskiej, należało czuwać nad niedopuszczeniem wzrostu cen. Tutaj szczególną uwagę należało zwrócić na politykę wywozową. Rząd nie uległ naciskowi sfer interesowanych i ceny zboża nie podniosły się. Drożyzna trwa tylko o dwa tygodnie dłużej, niż spadek marki. Rząd pozwolił na wywiezienie 40.000 wagonów zboża, jednak rolnicy zadeklarowali, wskutek wzrostu cen rynku wewnętrznego i wysokich opłat wywozowych, tylko 8000. Wskutek tego rząd znalazł się przed dwoma ewentualnościami, zamiast miljona funtów na podatek majątkowy z eksportu zboża otrzymać 200.000, albo pozwolić na wywóz z mniejszą opłatą wywozową, a więc dopuścić do wysokich cen zboża na rynku krajowym. Rząd wybrał drogę trudniejszą dla siebie, aby użyć sytuacji ekonomicznej kraju. Deficyt kolejowy w styczniu wynosił 35 milj. franków, jednakże minister zobowiązał się na luty nie korzystać z żadnych dopłat i tego dotrzymał. Znaczne trudności były z budżetem M. S. W., które w lutym miało do płacenia jeszcze 17 milj. franków rachunków za poprzedni rok. Pierwsze wymagania jego wynosiły około 80 milj. franków, t. j. więcej, niż komisja ekspertów uważała za możliwe do ściągnięcia. Trzeba było więc iść na zasadnicze redukcje M. S. Wojsk.

PRZERWANIE DRUKU MAREK.

W ten sposób luty uznano za moment odpowiedni do przerwania druku marek. Uczyniłem to wbrew powszechnej opinji. Znalazł się tylko jeden głos i to cudzoziemca, zresztą wtedy, gdy już byłem zdecydowany na to, który powiedział mi, że nie będzie żałował ten, który nawet przedwcześnie zrezygnuje z druku marek. Zrzeczenie się druku było wielkim sukcesem w walce z dolarem. Posiadane przez nas 2 i pół milj. dolarów po zaprzestaniu druku marek wzrosły z ogromną szybkością, a dziś ilość dolarów posiadana wynosi netto już 18,000.000 dolarów. To, cośmy dokupili od dnia 10 stycznia, wyniosło więcej, niż wartość całej emisji do dnia 10 stycznia. Emisja jest warta prawie 300 milj. franków zł. i pokryta jest w połowie zobowiązaniami skarbowemi, a w drugiej połowie walutami zagranicznemi i zobowiązaniami przemysłu. Muszę zaznaczyć przytem, że mamy dziś na rachunku centralnej Kasy skarbowej, po wypłaceniu pensji kwietniowej, 37 biljonów marek polskich, w tem na samym rachunku centralnej Kasy skarbowej 32 biljony. P. K. O. winna jest skarbowi 5 biljonów. Jest to pierwszy wypadek, że P. K. O. winna jest skarbowi.

BONY PODATKOWE.

Bonów podatkowych wydaliśmy na 12 milj. więcej, niż wydajemy, chociaż mamy upoważnienie do 50 miljonów. Wobec stabilizacji nie mają już one racji. Bonów 6% wydaliśmy na 8 milj. Razem na 20 milj., które mają pokrycie w tych 37 biljonach marek.

Wydatki nasze w styczniu wynosiły ogółem 142 milj., w lutym 108 milj. W styczniu na wojsko wydaliśmy 45 milj. na bieżące potrzeby i 20 milj. zaległości, w lutym 38 milj. na bieżące i 17 milj. na zaległości. W styczniu dochodów mieliśmy tylko 45 milj. Pokryliśmy tylko jedną trzecią wydatków dochodami. W lutym dochodów mieliśmy 94 milj. 500 tysięcy. Jest to kolosalny wzrost, bo po odtrąceniu 33 milj. podatku majątkowego pozostaje 61,500.000 wówczas, gdy w styczniu z tego samego źródła wpłynęło tylko 45 milj. Marzec wykazał również dalszy wzrost dochodów skarbowych, gdyż zceł ważniejszą pozycję podatkowe wyniosły 50 milj., w pierwszej i drugiej dekadzie wówczas, gdy w lutym 26 miljonów.

OPORNI PŁATNICY.

Rezultaty te wymagały olbrzymich wysiłków urzędników skarbowych. W Łodzi na 13,868 płatników podatku majątkowego niespełna 1000 zapłaciło bez egzekucji, a 12.518 przy pomocy egzekucji. Mieli oni pieniądze, lecz nie chcieli zapłacić, gdyż do rąk egzekutorów, bez uciekania się do zajęcia ruchomości, wpłaciło 5.767. Zajęcia ruchomości dokonano w około 6000 wypadkach. Do licytacji przeważnie nie dochodzi. Duży przemysł ma wielką ulgę, bo na mocy układu z poprzednim rządem dał weksle, rozłożone na 12 miesięcy. Te sfery w grudniu dobrowolnie zapłaciły gotówką 12 milj franków zł. Zwrócić przeto tych weksli płatnych w ciągu całego roku obecnie nie możemy.

Strajk górników na G. Śląsku.

Katowice. (Tel. wł.) W ub. niedzielę odbył się w Katowicach kongres socjalistycznych rad załogowych tak niemieckich, jak polskich, na którym zapadło postanowienie proklamowania strajku od dnia 1 b. m. Strajk ma być demonstracją przeciw przedłużeniu dnia pracy. Obecny bowiem dzień pracy wynosi 8 godzin z wjazdem i wyjazdem, na mocy zaś nowego układu sam czas pracy ma wynosić 8 godzin, t. j. nie licząc już ani wjazdu, ani wyjazdu. Strajk jest dziełem socjalistów, gdyż inne grupy, jak Chadecy polscy, Zjednoczenie zawodowe (NPR.), Chadecy niemieccy, oświadczyły się przeciw strajkowi. Kierownictwo strajku grozi rozszerzeniem całego ruchu na kopalnie Zagłębia dąbrowskiego, krakowskiego i cieszyńskiego.

OSTATNIE ZAPISY.

Warszawa. (Telef. wł.). W ostatnim dniu zapisów na listę subskrypcyjną B. P. wpłynęło między innymi od Banku dla handlu i przemysłu 10.000 akcyj, od Banku dla handlu z zagranicą 1.000, od Banku ziemskiego 1.750, Dyrekcji Wzaj. Ubezp. 1.100, Towarz. „Rozwój" 190, od pracowników warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń 233, od Zrzeszenia urzędników P. K. O. 245 i Syndykatu dziennikarzy warszawskich 50 akcyj.

Zapisy na Bank Polski

W Banku Małopolskim.

Z Banku Małopolskiego komunikują nam, iż dodatkowo zgłosiły subskrypcję akcyj Banku Polskiego następujące osoby względnie firmy:

Polskie Zakłady Garbarskie 300 sztuk, Aleksander hr. Skrzyński 100, Jan bar. Götz Okocimski dalsze 100, Cecylja Jabłonowska 100, Feliks Wierciński 100, Węgierska Górka S. A. 50. Zygmunt Kubelka 50, Krajowa Huta szkła 50, Związek producentów drzewa S. A. Warszawa 50, „Anglolaspol" S. A. Warszawa 50, L. E. Leszczyński, Łódź 50, Konwent PP. Benedyktynek, Staniątki 25, Sosnowiecka fabryka szkła 25, „Polski Lloyd" S. A. 25, Aleksander Lednicki 25, S. A. Elektrowni Okr. Siersza W. dalsze 25, Seweryn Staniszewski 25, Krysek i Ska, Warszawa 25, Stefan hr. Komorowski 25, Eljasz Hirsch Friedmann 25, V. N. Patrikejeff 25, Wiktor Künstler 25, Jerzy Terlikiewicz 10, Polska Zjedn. Ska dla przem. i handlu drzewn. w/m. 10. Piotr Mikolasch i Ska, Lwów 10, Markus Knoll 10, Salo Rosenbaum 10, Salomon Schön i Kalfus, Bielsko 10, Dawid Herzig 10, Dyrektor Dr. Juljusz Gawroński 5, Dyrektor Dr. Stanisław Zakrzewski 5, Kazimierz Pogonowski 5, Samuel Wiener 5, Symplicjusz Grochowski 5, H. Lichtig i Syn 5, Mikołaj Bruhns 5. Władysław Muzykiewicz 5, Mojżesz Gutman 5, Walenty Iwiński 5, Biszko Lippermann 5, Różni subskrybenci 189 sztuk akcyj, razem 1.589 sztuk akcyj,

a gdy poprzednio opublikowano wykaz subskrybentów, obejmujący sztuk 5.223 akcyj, przeto ogólna ilość zgłoszonych w Banku Małopolskim akcyj Banku Polskiego wynosi 6.812 sztuk akcyj.

BOMBĘ Z PALĄCYM SIĘ LONTEM znaleziono dziś wieczorem na schodach, prowadzących do redakcji „Gońca". Zamachowi udało się zbiedz. Sprawą zajęła się policja.

Wytyczne polityki rządu francuskiego.

Uzyskanie odszkodowań i utrwalenie pokoju. — Dyktatura wykluczona. — Na straży pokoju europejskiego. — Najpierw spłata reparacji, potem zwrot zastawów.

Paryż. (PAT.). Oświadczenie rządowe, wygłoszone w poniedziałek w izbie deputowanych przez Poincarego, wskazuje, że nowy gabinet, utworzony celem osiągnięcia jednolitości republikańskiej i zgody wewnętrznej, zastosuje uchwalone ustawy finansowe i dążyć będzie do dzieła podniesienia gospodarczego przez uzyskanie odszkodowań i utrwalenie pokoju. Ministrowie niezależnie od ich przekonań osobistych prowadzić będą dalej bez żadnych odchyleń politykę poprzedniego gabinetu. Rząd domagać się będzie od obu izb bezwarunkowego utrzymania równowagi budżetowej i nieuchwalania nowych wydatków, nie mających pokrycia w normalnych dochodach. Rząd wyklucza wszelką możliwość inflacji, uważając zdrową i solidną sytuację finansową za jeden z warunków przywrócenia dobrobytu narodu. Rząd wreszcie nie zgadza się ani na dyktaturę proletarjatu, ani na dyktaturę jednego człowieka.

Francuzi nie odłączają losów Francji od losów Europy. W dniu w którym zobowiązania traktatów zostaną całkowicie wypełnione — mówił Poincare — kiedy otrzymamy już należne odszkodowania i mieć będziemy pewność bezpieczeństwa, kiedy sprawiedliwości stanie się zadość, Francja pospieszy dać przykład swojej wspaniałomyślności i dobroci. Wtedy nie będziemy musieli wdzierać się w prawa wielkich, czy małych narodów, zamieszkujących Europę.

Francja dążyć będzie do utrzymania i rozwoju Ligi Narodów, na której terenie już od 4 lat odgrywała rolę pojednawczą. Niedopuszczalnem jest, aby wyciągać kłamliwe wnioski z faktu, że Francja bierze zastawy od uchylającego się dłużnika i pozostaje pod bronią, mając do czynienia z narodem, który dotychczas jest uzbrojony. Francja — mówił dalej Poincare — służąc wiernie idei sprawiedliwości, jest jedną z najpilniejszych strażniczek pokoju europejskiego, o czem przekonamy niedowiarków i oszczerców. Najważniejszem jej pragnieniem jest rychłe osiągnięcie porozumienia ze wszystkimi sprzymierzeńcami, w sprawach, od których zależy jej bezpieczeństwo i odszkodowania. Francja może wycofać swoje oddziały z Zagłębia Ruhry jedynie w miarę otrzymywanych spłat, gdyż jest niemożliwą wymiana realnych zastawów na niepewne obietnice. Spodziewa się ona jednak, że sprawozdania rzeczoznawców pozwolą na ogólne uregulowanie i szybkie zlikwidowanie sprawy.

WRAŻENIE W IZBIE.

Paryż. (PAT.). Dzienniki podkreślają identyczność programu dawnego i nowego gabinetu Poincarego, ujawniającą się w oświadczeniu rządowem, które Izba częstokrotnie przerywała gorącymi oklaskami właśnie przy ustępcach dotyczących polityki zewnętrznej. „Echo de Paris" pisze: Cel, do którego zdąża Poincare, już od dwóch lat został wyraźnie i jasno określony. „Gaulois" stwierdza, że deklaracja rządowa jest dobrą zapowiedzią i ożywiona duchem rozsądku. Nieodzownym jest, aby zagranica uświadomiła sobie, że przesilenie ministerjalne pozostanie bez wpływu na dochodzenie nie ulegających przedawnieniu praw Francji. Przewidująca i stanowcza polityka Poincarego prowadzona jest z całkowitem poparciem parlamentu i całego kraju.

Paryż. (PAT.). Izba deputowanych i senat zakończyły posiedzenie o godz. 3.25. **Całość projektu o kredytach dodatkowych została przyjęta przez izbę 495 głosami przeciwko 66.**

Program drugiego a właściwie trzeciego rządu Poincarego (pierwszy rząd pod przewodnictwem Poincarego przypada na lata 1912 i 13) jest jakby streszczeniem tej polityki, jaką Poincare prowadził od dwóch lat. Przypuszczenia, że z ustąpieniem dotychczasowych ministrów i z powołaniem nowych ludzi, z których niektórzy, jak Loucheur, Marsal i Jouvenel, zachowywali się dotąd w stosunku do polityki Poincarego z pewną rezerwą, zmieni się program rządowy, okazały się nieuzasadnione. Poincare zaakcentował w swem expose, że „linję wytyczną polityki zewnętrznej postanowił rząd nowy kontynuować tak, jak prowadził gabinet poprzedni". A zatem: zatrzymanie zastawów produkcyjnych w Zagłębiu Ruhry aż do otrzymania odszkodowań! Ten kamień węgielny dotychczasowej polityki Poincarego pozostaje niewzruszonym. Nowy minister handlu Loucheur, który przed dwoma laty jako minister odbudowy zniszczonych okolic w gabinecie Brianda, przechylał się do angielskiej koncepcji w sprawie odszkodowań i prowadził głośne układy z Rathenau'em w Wiesbadenie w sprawie niemieckich dostaw w naturze — okazał się teraz dość niespodziewanie zwolennikiem „poincaryzmu". Jest to oczywiście znaczne wzmocnienie rządu. Przez osobę ministra skarbu Marsala gabinet uzyskał ścisły związek z polityką prezydenta Republiki Milleranda, który w ostatniem przesileniu odegrał rolę wybitną, a jest twórcą i nieoficjalnym przywódcą Bloku Narodowego. Przypominamy, że w czasie przesilenia Millerand oświadczył, iż powoła tylko taki rząd, który okaże gotowość kontynuowania polityki Poincarego. Oświadczenie to, niezbyt zgodne z duchem konstytucji, podporządkujące wolę Prezydenta woli większości parlamentarnej, wywołało oburzenie na lewicy. Zarzucono nawet Prezydentowi dążności dyktatorskie. Zdaje się, że zwrot w expose Poincarego, zastrzegający się przeciw „dyktaturze jednostki", ma na celu uspokojenie tych obaw. W dziedzinie finansowej expose potwierdza dotychczasową politykę rządu w zupełności.

Jest prawie pewnem, że nowy rząd przetrwa aż do zebrania się Izby po wyborach z 11 maja.

Z dnia politycznego.

„Podzwonne jaworzyńskie".

„Dla osłody obiecano nam — czytamy w nadesłanej nam odezwie Związku Spiskiego — konwencję polsko-czeską, która nam, dwom tysiącom dusz spiskich, czerpiących z Jaworzyny możność bytowania, zapewnić ma do niej dostęp spokojny i bezpieczny. Wiemy, co warta konwencja z narodem, który w dwa miesiące po podpisaniu ugody z Polską, zdradziecko napadł i zagarnął Śląsk cieszyński, który w Pittsburgu zawarł ze Słowakami pisemną umowę o samorząd poto, by ją z miejsca sfałszować i Słowaczyznę dziś na sposób pruski gnębić i czechizować. Dlatego nie łudźmy się, by ta konwencja, jakakolwiek ona będzie, była przez Czechów dotrzymana".

Odezwa protestuje dalej w słowach pełnych goryczy przeciw artykułowi „Gazety Warsz.", w którym powiedziano, że klęska jaworzyńska zbliży nas do Czechów... W końcu przypomina stałe antypolski kierunek polityki czeskiej i kończy sarkastycznem „podziękowaniem" pp. Piltzowi, Seydzie i hr. Zamoyskiemu za to, że się sprawą jaworzyńską „skutecznie" zajmowali...

Rozumiemy rozgoryczenie Spiszowców, ale sądzimy, że w protokole, dla ułożenia którego zbierze się 11 bm. Komisja Delimitacyjna w Krakowie, uda się zagwarantować wsiom spiskim swobodną komunikację z Jaworzyną. Czesi będą mieli teraz sposobność udowodnić, że istotnie dążą do porozumienia z Polską, jak o tem w Lidze Narodów zapewniali. Ta dobra wola okaże się zarówno przy redagowaniu protokołu jaworzyńskiego, jak i w jego dotrzymaniu przez Czechów.

Żydzi na Uniwersytecie Jagiellońskim

W ciągu 10 lat wzrosło zażydzenie z 16 na 32.5%.

Jak odbywało się zażydzanie Uniwersytetu Jagiellońskiego? Cyfrowe zestawienie za ubiegłych lat dziesięć może już dać w tym kierunku bardziej wyczerpujący — stanowiący pewną całość obraz. Zestawienie to opowie nam, jak to przed wojną ilość słuchaczy żydowskich mniejwięcej dostosowaną była do faktycznej procentowości żydów w społeczeństwie, jak dalej, gdy

S. p. biskup Józef Sebastjan Pelczar.

Biskup Pelczar umarł! Ta wieść żałobna nie w samej tylko diecezji przemyskiej, której był Arcypasterzem, ale jak daleko sięga polska mowa, a z nią wiadomość i świadomość o sprawach Kościoła i narodu, bolesnem odbije się echem. Kładzie się z nim do grobu mąż, który był chwałą duchowieństwa i episkopatu katolickiego i polskiego, godzien stanąć w świetnym szeregu najznamienitszych naszych arcypasterzy z przed czterystu lat, w okresie reformacji trydenckiej, obok Hozyuszów, Karnkowskich, Kromerów, Rozdrażewskich, Solikowskich, Radziwiłłów i Maciejowskich. Łączył bowiem zmarły biskup przemyski w swojej osobie, choć w odmiennych stosunkach i ciaśniejszym zakresie wypadło mu działać, najpiękniejsze tego episkopatu przymioty i talenta, a więc niestrudzoną gorliwość pasterską, ducha inicjatywy z energją w działaniu złączoną, światłość wielkiej nauki i bodaj czy nie większą jeszcze świętość cnoty — nadewszystko zaś świecił wzorem i przykładem wyjątkowej pracy i iście młodzieńczym w nij zapałem. Właśnie na kilka dni przed śmiercią obchodził swój srebrny jubileusz biskupi, w lipcu b. r. miał święcić djamentowe gody kapłańskie — 60 lat zbożnej, prawdziwie apostolskiej, do końca życia nie wyczerpującej się pracy, brzemiennej zasługą i pięknym owocem na roli Chrystusowej.

Non recuso laborem — tak mówił przed 25 laty przy pożegnaniu profesorów i uczniów Uniw. Jag., wyrażając żywą wdzięczność Almae Matri Jagellonicae, która w r. 1877 młodego ale już z rozległej wiedzy i talentu znanego kapłana powołała na katedrę profesorską, a po kilku latach, w r. 1882/3, pamiętnym założeniem kamienia węgielnego pod dzisiejsze Collegium Novum, berło rektorskie, przedtem zaś jeszcze godność kanonika krakowskiego, złożyła w jego ręce. Słowa te, powtórzone za wielkim biskupem św. Marcinem z Tours, były dewizą jego życia. Praca skrzętna, mrówcza, nieustanna cechowała go zawsze i ona stanowi klucz do rozwiązania tajemnicy jego wszechstronnej działalności. Nie szła ona w jednym kierunku, nie zacieśniała się w jakiejś specjalności, ale z biegiem lat coraz szersze zataczała kręgi i coraz obfitszym znaczyła się plonem. Kaznodzieja i kierownik dusz, profesor i działacz praktyczny, mowca i pisarz płodny — na każdem z tych pól pracy zdobył sobie miejsce w pierwszych szeregach i pozostawił trwałe owoce.

Co zaś w całej tej działalności i we wszystkich jego pracach odrazu uderzało w oczy, to podniosłość ducha, nadprzyrodzoność zamiarów i gorliwość apostolska, która stanowiła ich tło i podłoże, która je wywoływała, ożywiała, przenikała, która nadawała im trwałość i błogosławieństwo Boże sprowadzała.

Jako kaznodzieja prawdziwie z Bożej łaski, miał dar szczególny jasności sądu i słowa, wnikania w głąb duszy narodu, w stan jego sumienia i jego moralnego zdrowia. Starsi Krakowianie pamiętają jeszcze ten głos wymowny, który rozbrzmiewał tak często w świątyniach naszego miasta, czy trzeba było dać świadectwo zasłudze i cnocie wybitnych w społeczeństwie osób, czy podnieść dusze do Boga w wielkich uroczystościach kościelnych i narodowych. Te rozliczne kazania, mowy okolicznościowe i żałobne, głoszone przezeń z wielką siłą wymowy i płomienną żarliwością, a słusznie cenione jako klejnoty sztuki kaznodziejskiej i krasomówczej, nie były jednak popisowymi występami, ale porywem serca i wylewem duszy, która z pełności swojej czuła potrzebę rozdawać wszystkim, która pragnęła wyjść z siebie a wlać się w serca swej braci. On chciał przelać na innych swą bogatą wiedzę, którą mu nagromadziła sumienna praca, bystra obserwacja, doświadczenie lat, dzieło i ta ciekawość jaką żywił dla każdego powstającego w społeczeństwie zagadnienia. Chciał przelać swoje ciepło, swe uczucia ukochanie Boga i Kościoła, przywiązanie do narodu i społeczeństwa i jego świętości, historji, doli i niedoli — jakiemi pałało jego serce. I dlatego nie dość mu było głosić je ustnie, — on utrwalał je drukiem, żeby po latach jeszcze służyły na pokrzepienie i pokarm duchowy kapłanów i świeckich, żeby w najszerszych kołach naszego narodu budziły echo tych uczuć, które tryskały niegdyś z żywego jego słowa.

wojna zabrała do rowów strzeleckich większą część polskiej młodzieży, — na ławach szkolnych pozostała masowo młodzież żydowska, sprytnie uchylająca się od frontów, jak procent jej na wyższych uczelniach maleje, gdy rok 1918 dozwolił polskiej młodzieży na powrót z szeregów — jak wreszcie żydzi zdobywają dominujący stosunek procentowy na Uniwersytecie, gdy w latach 1919—20 służba wojskowa oderwała od nauki na front bolszewicki polskich akademików. Ten raz zdobyty procent żydowski zwiększa się odtąd z rokiem każdym, osiągając w roku szkolnym 1923/4 na wydziałach świeckich **32.5%**. Nie od razu jednak doszliśmy na krakowskiej „Alma Mater" do tego stopnia zażydzenia. **Rok 1913/14** przedstawia się w statystyce studjujących w takich cyfrach:

Na ogólną ilość słuchaczy **3030 — żydzi** w liczbie 492 stanowią **16.23%**, z wyłączeniem zaś wydziału teologicznego **16.86%**. **Na poszczególnych wydziałach zajmują oni: na wydziale prawniczym 14.25%, medycznym 42.43%, filozoficznym 10.87%. Uderzającą jest ogromna, bo połowy niemal liczby słuchaczy sięgająca frekwencja żydów na wydziale medycznym. Dalsze lata, a nawet już następny rok szkolny (1-szy rok wojny)** przynosi pod tym względem jeszcze znamienniejsze cyfry.

W roku 1914 — jak wyżej zaznaczyliśmy — **większość młodzieży akademickiej powołana została pod broń. Opustoszały ławy szkolne, — ogólną liczbę słuchaczy zanotowano w tym roku zaledwie 466. Jest to jednak równocześnie rok najsilniejszej procentowości żydowskiej: 40.55% w ogólnej sumie, a 50.53% na wydziałach świeckich. Na wydziale prawniczym stanowią wówczas żydzi 48.46%, lekarskim 52.43% (najwyższa cyfra, jaką żydzi na tym wydziale dotychczas osiągnęli), filozoficznym 51.36%.**

Rok szkolny 1915/16 przynosi już zasadniczą zmianę w tych stosunkach; zwiększa się ogólna liczba słuchaczy do 1447 — procent żydów spada z 50.33 do 29.25 na wydziałach świeckich. Przyczyna widoczna w ulgach, jakie przyznano wówczas dla wojskowych-studentów. Podobnie — choć w mniejszym stopniu — obniżył się procent żydów na wydziale prawniczym (30%) i medycznym (45%). Tensam proces obserwujemy w roku 1916/17, procent żydów maleje do 26.20 z 25 procentami na wydziale prawa (—5%) i ciągle jeszcze znaczną frekwencją żydowską na wydziale medycznym (41%). Z każdym następnym rokiem wzrasta ilość ogólna studjujących i to w dość znacznych skokach — procent żydów wykazuje nieznaczne wahania (od 24.30—27.02%) wzrastając dopiero silniej w roku 1919/20 — do 29.09%, a więc znowu w tym czasie, gdy wojna bolszewicka oderwała polską młodzież akademicką od ław szkolnych.

W roku następnym 1920/21 procent żydów **spadł do 24.56. Jest to znowu następstwem napływu polskiej młodzieży z wojska po kończącej** się wojnie i ograniczeń, jakie w tym roku przeprowadzono przy wpisach uniwersyteckich. Nie mógł być wówczas przyjętym ten, kto nie wykazał się ochotniczą służbą wojskową w czasie inwazji 1920 r. Niejednemu z „neutralnych" trudno było wówczas dostarczyć dowodu — bodaj kancelaryjnej służby w wojsku, by uzyskać zezwolenie na wpis. Pociągnęło to w konsekwencji dość widoczny spadek procentowości żydów na Uniwersytecie Jag.

Ale był to tylko krótki moment. Odtąd lista statystyczna notuje stały, nieubłagany **wzrost procentu żydów zarówno w stosunku ogólnym słuchaczy, jak i na poszczególnych wydziałach. W roku 1921/22 stanowią oni 29.48%, w roku** 1922/23 — **29.44%**, w roku wreszcie ostatnim 1923/24 — 31.95%, a **32.50%** na wydziałach świeckich.

Na wydziale lekarskim mimo **niezbędnych** ograniczeń wskazanych brakiem miejsc utrzymali się w **20.50%, prawniczym 24.40%, na filozoficznym 40.50%,** na farmaceutycznym **50% (!).**

Tak więc z **16% przed wojną doszli żydzi na Uniwersytecie Jagiellońskim w ciągu minionych dziesięciu lat do 32%.** Ten skok każe wysnuć konsekwencje, każe je wysnuć dlatego, że za lat dwadzieścia do trzydziestu przy temsamem tempie wzrostu zażydzenia dojdziemy do tego, iż żydzi poczną domagać się żargonu jako języka wykładowego na naszych wyższych uczelniach.

Na **lwowskim uniwersytecie** sytuacja pod tym względem przedstawia się jeszcze krytyczniej. Według danych udzielonych przez rektora na konferencji prasowej, w roku bieżącym zapisanych jest na uniwersytet lwowski ogółem 5761 studentów, w tej liczbie żydów jest 2642, czyli 43.54%. Na uniwersytecie krakowskim w bieżącym roku szkolnym zapisało się ogółem 5266 studentów na wydziałach świeckich, w tem 1716 żydów.

Te cyfry, mówiące najwymowniej same za siebie, są najsilniejszym impulsem do zdecydowanej akcji na rzecz „numerus clausus". Od roku ubiegłego, gdy rozpoczęto intenzywniejszą akcję obronną przeciw zalewowi żydowskiemu na uniwersytetach, **polski stan posiadania na wyższych uczelniach uległ dalszej redukcji. Nie należy** zatem ani na moment spocząć. Nostra res agitur!

J. W.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Awanse oficerskie.

P. A. T. donosi, że p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret z awansami oficerskimi za rok 1923, w liczbie 1627. Generałami brygady zamianowanych zostało 23 pułkowników, między innymi Orlicz-Dreszer Gustaw, Burhardt Bukacki, Daniec Józef, Zagórski Włodzimierz, Kukiel Marjan, Górecki Roman, Pozerski Olgierd, Litwinowicz Aleksander, Becker Józef, Piskor Tadeusz, Dąb-Biernacki Stefan.

Znowu odczyt Piłsudskiego.

Z Warszawy donoszą, że w najbliższym czasie wygłosi tam marszałek Pisudski odczyt w sprawach aktualnej polityki, w którym, między innymi, poruszy swój stosunek do poprzedniego rządu.

Dzieją się u nas rzeczy niebywałe.

Pod takim tytułem donosi „Gazeta Poranna": Na żądanie warszawskich władz bezpieczeństwa zostało zatrzymanych 68 pasażerów, którzy via Gdańsk podążali z Polski do Ameryki. Młodych „emigrantów", oczywiście samych żydów, w specjalnym wagonie odprawiono z Łodzi do Warszawy. Aresztowanych emigrantów eskortowało aż dwóch (!) policjantów. Rezultat taki, że w czasie podróży 63 osoby zbiegły. Wszyscy byli z fałszywymi paszportami i podlegają poborowi. Nie brakło i komunistów. Pozostałych 5-ciu chrześcijan z prawdziwymi paszportami policjanci przywieźli do Warszawy.

Wznowienie procesu Szapiry.

Głośna w swoim czasie sprawa rabina Szapiry, który za zdradę w czasie inwazji bolszewickiej w r. 1920 skazany został przez sąd polowy na rozstrzelanie, została ostatnio wznowiona. Mianowicie obrońca rodziny rozstrzelanego rabina zgłosił od tego wyroku zażalenie nieważności, starając się dowieść pomyłki sądowej i rzekomych uchybień formalnych.

W sobotę Sąd Najwyższy, uwzględniając zażalenie nieważności obrońcy, wyrok zniósł, nakazując ponowne wznowienie procesu Szapiry w innym komplecie sędziów.

Międzynarodowy Związek prawników.

Dnia 31 z. m. odbyło się w Paryżu zebranie organizacyjne Międzynarodowych Zrzeszeń znawców prawa karnego. Obecni byli przedstawiciele 16-stu państw. Polskę reprezentował sędzia Sądu Najwyższego, prof. Rappaport i sekretarz komisji kodyfikacyjnej, Michał Potulicki. Do prezydjum wybrano przedstawicieli Belgji, Włoch, Hiszpanji i Polski (Nowodworski). Do sekretarjatu nowo utworzonego Zrzeszenia wybrano trzech Polaków, profesorów wyższych zakładów naukowych: Mogielnickiego, Makowskiego, Rappaporta. Ten ostatni wygłosił przemówienie, nacechowane świetną znajomością Europy powojennej.

Katastrofa w Hiszpanji.

Na rzece Guadalquivir zawalił się most, przez który przejeżdżał autobus, na którym stało około 100 osób, przyglądających się powodzi. Dotąd wyłowiono 30 osób zabitych i około 50 rannych. Dokładna liczba ofiar nieznana.

NAUCZYCIELSKI TEATR W CHRZANOWIE.

Staraniem Stow. Chrześć. Nar. Nauczycielstwa szkół powszechnych w Chrzanowie odbyło się tam w sali Sokoła dnia 25 z. m. amatorskie przedstawienie. Odegrano „Ciotunię", komedję Al. Fredry, pod umiejętną reżyserją niestrudzonego prof. Tad.

Na katedrze, która mu przypadła w udziale nie inaczej pojmował swe posłannictwo, jeno w duchu szerokiego apostolstwa. W przedmiot naukowy wykładu wlewał tyle serca, tylo umiłowania ideałów bożych, tyle entuzjazmu i interesu życiowego, że oderwana i martwa teorja ożywała na jego godzinach, jako życie wchodziła do dusz słuchaczy i przeistaczała je na jakąś modłę wysoką, boską, wytwarzając kapłanów nie tylko potrzebnej wiedzy, ale o wysokiem napięciu duchowem, kapłanów według Serca Bożego. Ile pod tym względem społeczeństwo zawdzięcza dostojnemu Zmarłemu, ten tylko rozumie, kto pojmuje całą doniosłość potrzeby dobrych, godnych i dorastających do swego zadania kapłanów. Wzajem pokolenia kapłańskie, które on wykształcił do pracy duszpasterskiej, dochowały mu wiernie swojej wdzięczności i przypominają sobie dzisiaj jeszcze żywo nie tylko ten wykład jego jasny, przekonywający, ale i ten wyższy nastrój duchowy, którym umiał przejąć i podnieść swoich słuchaczy na wyżyny kapłańskiego powołania.

Ta troska o wyrobienie odpowiadających swemu powołaniu kapłanów stanowi może najdonioślejszą zasługę biskupa Pelczara. Podyktowana jego stanowiskiem, jego wypielęgnowana sercem, umocniona długą stycznością z młodzieżą duchowną, przetrwała wszystkie lata, uwydatniła się w mnogich i prześlicznych dziełach w pierwszym rzędzie przeznaczonych dla duchowieństwa i przez nie wysoko cenionych, by wspomnieć tylko najważniejsze jak „Rozmyślania o życiu kapłańskiem" (2 tomy), „Jezus Chrystus wzorem i mistrzem kapłana" (4 tomy), „Pasterz według Serca Jezusowego czyli ascetyka pasterska" — i jest jedną z najpiękniejszych ozdób jego działalności całej.

Nie jedyna to jednak troska wypełniająca serce tego, który przez całe życie obfitował w robocie pańskiej i płonął jako „świeca gorejąca i świecąca", bo w niemniejszym stopniu chodziło mu o podniesienie całego poziomu religijnego w społeczeństwie polskiem, o szerzenie katolickiego uświadomienia wśród świeckich, katolickiego przywiązania do Kościoła i Stolicy świętej, a nawet o wskazanie dróg doskonałości chrześcijańskiej dla tych, którzy chcą lub mogą zdążać do wyżyny życia duchownego. W tym też duchu wydaje cały szereg dzieł obszernych i rozpraw z dziedziny apologetyki, historji Kościoła, prawa kanonicznego i ascetyki. Nie tu miejsce omawiać ich wartość, lecz podnieść należy ten wielki pożytek umysłowy i duchowy, jaki wypłynął z tych licznych ksiąg obejmujących tak szeroki zakres, natchnionych zawsze względem na potrzeby duchowe wiernych i kapłanów i natchnionych najgorętszą miłością Boga. Zresztą o ich trwałości, potrzebie, praktyczności świadczy najlepiej fakt, że ukazywały się w kilku wydaniach, że takie „Życie duchowne czyli Doskonałość chrześcijańska" wydawane 7 razy, dotarło do wszystkich niemal domów polskich szczerze katolickich i po dziś dzień wielu duszom zastępuje miejsce moderatora sumienia.

Po 35 latach takiej pracy dla chwały Bożej, na katedrze i ambonie, na polu miłosierdzia chrześcijańskiego, oświaty ludowej (przez 16 lat przewodniczył Towarzystwu tego imienia) i katolickiego odrodzenia kraju, pracy ustawicznej i niezmordowanej, słowem i piórem, radą i czynem, powiedział mu Bóg: „Przyjacielu posiądź się wyżej" (Łuk. XIV. 10). Posłuszny wezwaniu wrócił do diecezji macierzystej, w której pobierał podstawowe nauki teologiczne i gotował się do stanu kapłańskiego pod okiem i kierownictwem niezrównanego wychowawcy młodzieży duchownej Ks. Marcina Skwierczyńskiego, by naprzód stanąć u boku ówczesnego Ordynarjusza Łukasza Soleckiego w charakterze sufragana i wikarjusza generalnego, po zejściu zaś tego zasłużonego i roztropnego pasterza zasiadł na stolicy biskupów przemyskich, opromienionej chlubnemi imionami Herburtów, Sierakowskich, Korczyńskich i objął ster rządów diecezji.

(d. n.)

Urbańczyka. Wszyscy amatorzy wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania. Na pierwszy plan wybiła się p. Raczkówna Marja w roli tytułowej i prof. Jan. Chwastowski w roli szambelana. Licznie zebrana publiczność nagradzała amatorów hucznymi oklaskami. Podczas przedstawienia przygrywała orkiestra miejscowego gimnazjum. Z czystego dochodu, wynoszącego 481,600.000 marek, przeznaczono kwotę 281,600.000 mk. na miejscowy R. K. B. i złożono ją na ręce ks. proboszcza Jakóba Kamieńskiego, 100 miljonów na orkiestrę gimnazjalną w Chrzanowie, a pozostałe 100 miljonów na bibljotekę miejscowego Stowarzyszenia Chrześć. Nar. Nauczycielstwa szkół powszechnych.

DASZYŃSKI REDIVIVUS. Jak podaje „Kurjer Polski", powrócił do Warszawy, po długim pobycie kuracyjnym zagranicą, poseł Daszyński i oświadczył, że wraca do czynnego życia politycznego.

JUBILEUSZ LITERACKI. W warszawskiem Tow. literatów i dziennikarzy obchodzono w tych dniach 30-lecie pracy literackiej p. Marji Czesławy Przewóskiej, pisującej pod pseudonimem „Helja". Między innymi p. Kotarbiński wygłosił kilka utworów poetyckich jubilatki.

KONFISKATA CENNIKA FRYZJERÓW. W Poznaniu fryzjerzy podwyższyli ceny w dwójnasób, nie porozumiawszy się z magistratem. Magistrat uznał podwyżkę za nieuzasadnioną i postanowił zabrać z zakładów fryzjerskich nowe cenniki.

ZABÓJSTWO Z ZAZDROŚCI. Przed paru dniami stał się Sieradz terenem krwawej tragedji, zakończonej śmiercią sierżanta Jana Skwary, który zginął z ręki plutonowego Popka podczas sprzeczki o jakąś kobietę. Skwara i Popek, obydwaj z 31 p. S. K., przybyli do Sieradza dopiero przed kilku dniami z plutonem pionierskim, wysłanym tam dla niesienia pomocy miejscowej ludności zagrożonej klęską powodzi.

WYCHODŹTWO Z NIEMIEC wynosiło w r. 1923 już 120.000 osób, gdy w r. 1919 wyemigrowało tylko 3000. Liczą się z tem, że w roku bieżącym emigracja jeszcze się wzmoże.

GILOTYNA W BAWARJI. W tych dniach ma wyjść w Bawarji rozporządzenie, które zmieni sposób wykonywania wyroków śmierci. Odtąd ma do tego celu służyć — tak jak we Francji — gilotyna.

Z LOTU NAOKOŁO ŚWIATA. Lotnicy angielscy, odbywający podróż naokoło świata, zmuszeni byli w drodze z Rzymu do Aten skutkiem burzliwej atmosfery wylądować na Korfu. Samolot, w którym odbywają podróż, uległ nieznacznym uszkodzeniom.

Wylew Wisły.

W Warszawie odbywa się już likwidacja akcji ratunkowej przeciw powodzi, natomiast wysuwa się na czoło praca społeczna Komitetu przy Czerwonym Krzyżu, który udziela pomocy powodzianom, wysyłając do zniszczonych okolic żywność. W ciągu dnia wczorajszego woda spadła pod Warszawą o 20 cm.

Dalej w dół rzeki aż do Nowego Dworu woda opada, od Modlina zaś nie opada, gdyż Wisła otrzymuje wciąż dopływ wody z Bugu i Narwi. Od powiatu warszawskiego do sochaczewskiego i gostyńskiego całe wsie są pod wodą. Na terenie województwa warszawskiego powódź obejmuje blisko 100 klm. Rozlała nietylko Wisła, lecz szereg jej dopływów i jezior, które wystąpiły z brzegów, zalewając i niszcząc okolicę. Straty materjalne są bardzo znaczne. W okolicach zalanych jarzyny i ogrodowizna zupełnie zniszczone. Akcją ratunkową kieruje osobiście wojewoda Sołtan z zastępcą p. Manteuflem. Oprócz tego tworzą się wszędzie komitety obywatelskie. W Ciechocinku woda doszła do wysokości 3 metrów. Woda zalała całą nizinę ciechocińską, pozostawiając niezalane tylko tężnie, Kurhaus i kościół. Strat jeszcze nie ustalono. W ciągu dnia wczorajszego podniosła się woda o 10 ctm., dalszy przybór jest prawdopodobny. Między innymi zalany jest park i zakład zdrojowy, koło którego woda sięga do wysokości skrzynki na listy. Akcję ratunkową prowadzą saperzy, mający łodzie pontonowe. Niebezpieczna sytuacja była wczoraj wieczorem i dziś w nocy przy szosie do Solca, gdzie groziło zerwanie tamy przy drodze. Oddziały wojska i ludność cywilna wzmocniły i podwyższyły tamę, wskutek czego niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Z Gdańska donoszą, że główne niebezpieczeństwo powodzi na obszarze tego miasta minęło. Odpływ lodu rozpoczął się wczoraj i trwa do dzisiaj. Olbrzymie masy kry przy ujściu do morza płyną na szerokości przeszło kilometra. Powódź obecna przybrała większe rozmiary, niż w roku 1888. Dziś przed południem na Wiśle był stan wody maksymalny i dochodził 8 m. 26 ctm. Woda niesie, oprócz lodu, sprzęty domowe, drzewo, głównie z wielkich składów drzewa w Bydgoszczy i tysiące obrobionych progów. Do Gdańska przypłynęło też kilka promów. Na jednym z nich był wóz z zaprzęgiem i kilkoro ludzi. U ujścia Wisły stoją łamacze lodów, które w razie potrzeby spieszą z pomocą. W Tczewie woda wzbiera i zalewa dalej części miasta. Dotąd zalaną została część budynków w ulicy Zamkowej. Tam opróżniono 25 domów. Dziś rano w Tczewie poziom wody wynosił 8 m. 40 ctm.

WYLEW WARTY.

Poziom wody na Warcie wzrósł od soboty z 2.80 na 3.50, w niedzielę osiągnął 4.70. Woda rozlała się szeroko po obu stronach rzeki, zwłaszcza pod Puszczykowem, Puszczykówkiem i Biedruskiem. Wypadków w ludziach nie było. Władze poczyniły wszelkie środki ostrożności. Woda wzbiera dalej, kra spłynęła.

Sprawy miejskie.

Pobór podatku lokatorskiego.

Od środy 2 bm. fungować będzie dla poboru podatku lokatorskiego siedm kas w godzinach od 9—12.30 w południe; i tak: dla dz. I, II, III i IV główna Kasa miejska; dla dz. V i VI w. miejsk. Biurze aprowiz. (magistrat); dla dz. VII i VIII w sali konferencyjnej magistratu; dla dz. IX, XXI i XXII w 5-tym komisarjacie obw. w Podgórzu; dla dz. X, XI, XII, XIII i XIV w sali konferencyjnej magistratu; dla dz. XV, XVI, XVII, XVIII, XIX i XX w wydziale II magistratu (pałac Larischa).

Podwyżka podatku wodociągowego.

Wczoraj weszła w życie znaczna podwyżka podatku wodociągowego uchwalona na ostatniem posiedzeniu Rady miasta. Od lokali handlowych opłacany będzie 7560-krotny czynsz z r. 1914, od mieszkań jedno i dwu-pokojowych 3780-krotny czynsz, zaś od większych mieszkań 5040-krotny. Są to opłaty za normalne zużycie wody, a nadto po upływie kwartału obliczana będzie osobno nadwyżka konsumpcji i nakładany na nią osobny podatek.

Z targu.

Wczorajszy targ był mocno ożywiony. Płacono za litr mleka zbieranego 450—500 tys., niezbieranego 550—600, śmietany słodkiej 800—900, kwaśnej 1600—1800 tys., 1 kg. masła 8—9000 tys., sera 1800—2000 tys., jaja 120—140 tys. za sztukę. Drób: kura 8—15 mil., kaczka 10—15, gęś 15—25, indyk 30—42, perlica 18—30 mil.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nabożeństwo za ś. p. Ks. Biskupa Pelczara.

W dniu wczorajszym, we wtorek, odbyło się w kościele Marjackim o godz. 10 nabożeństwo żałobne za ś. p. Ks. Biskupa Pelczara. Odprawił je Ks. Infułat Dr Wądolny w asystencji dwudziestu kilku księży krakowskich, uczniów Zmarłego. W czasie nabożeństwa śpiewał chór O. Elziego mszę gregorjańską, Libera me i Salve Regina. W nabożeństwie wzięło udział także wiele osób, które Zmarłego pamiętają z Jego wybitnej działalności w mieście przed 25 laty.

W miesiącu marcu drożyzna w Krakowie wzrosła o 5.79%.

Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej komisji parytetycznej ustalono wzrost drożyzny w drugiej połowie marca w porównaniu z pierwszą połową ubiegłego miesiąca na 1.83%. Wzrost drożyzny za cały marzec na 5.79%.

Kraków subskrybował do 1 kwietnia 8056 akcyj Banku Polskiego.

Jak się w krakowskim oddziale PKKP. informujemy, ruch subskrybentów akcyj Banku Polskiego wzmógł się bardzo znacznie w ostatniej dekadzie. W czasie od 19 do 29 marca subskrybowano kilka tysięcy sztuk akcyj, co łącznie z poprzedniemi zapisami wyniosło w Krakowie 8056 sztuk. Z tej ilości **wpłacono pełne sumy gotówką za 4849 akcyj**, zaś na resztę złożono zaliczki w wysokości 40%. W dniu dzisiejszym i jutrzejszym jako w ostatnim terminie subskrybcji spodziewane są znaczne wpływy gotówkowe na kupno akcyj ze strony instytucyj finansowych oraz zakładów przemysłowych.

Dalsze aresztowania w związku z kradzieżami cegieł P. K. O.

W dalszym toku śledztwa w związku z kradzieżami cegieł z budowy domów urzędniczych PKO. na Librowszczyźnie aresztowała onegdaj policja **arch. Janusza Zarzeckiego**, kierującego budową PKO. Według komunikatu policyjnego obciążająco dla arch. Zarzeckiego zeznało 9-ciu świadków. Ogółem w aresztach policyjnych znajdują się następujące osoby, wmieszane w aferę kradzieży: **Jakób Ślęzak l. 54 przedsiębiorca budowlany, Stan. Ślęzak l. 19 woźnica, Teofil Findel, Stanisław Zbroja, Ludwik Wilczyński i Wacław Buczek l. 44 woźnica.** Dwaj pierwsi w porozumieniu z resztą aresztowanych przeprowadzali sprzedaż skradzionej cegły, posługując się przytem skradzioną w styczniu br. podczas włamania do biura magazyniera Storcha oryginalną pieczęcią budownictwa PKO.

Jak się dowiadujemy, kontrola budowy PKO. w Krakowie przeprowadziła szczegółowe badanie faktur fabrycznych oraz ilości zużytych cegieł i materjału znajdującego się w magazynie, przyczem stwierdziła, że **brak jest 70 tysięcy cegieł.** Licząc wartość 1000 cegieł na 50 złp. — **strata jaką poniosła PKO. wynosi 3500 złp., t. j. sześć miljardów trzysta miljonów.** Odnośny raport obliczeniowy został wysłany do Warszawy.

Dyrekcja PKO. w Krakowie prosi nas o podanie wyjaśnienia, że ani Stanisław Zbroja, ani żadna z osób aresztowanych nie byli urzędnikami PKO., przyjmowano ich zaś tylko jako przedsiębiorców lub robotników przez Zarząd budowy.

Kraków, 2 kwietnia.

„PODWIECZOREK ARTYSTYCZNY" Związku dziennikarzy polskich przyniósł publiczności, tłumnie wypełniającej salę Udziałowej w ubiegłą niedzielę, miłą atrakcję. Na bogaty program złożyły się produkcje solowe znakomitej sopranistki p. Bogdanowiczowej, występ p. Tököllego, tenora, świetne recytacje p. Ireny Castory, występ sympatycznej pary kabaretowej pp. Staruszkiewiczów, oraz koncertowa gra orkiestry 20 p. p. Prof. Gralski obsypywany był próbkami pism do ekspertyzy.

REHABILITACJA PUŁK. BECKERA. Pułk. Józef Becker, b. dowódca obozu warownego w Krakowie, został mianowany generałem. Awans rehabilituje w pełni pułk. Beckera, który pozostawał pod zarzutem zaniedbania służbowego w czasie rozruchów listopadowych i został nawet zawieszony w urzędowaniu jako ówczesny dowódca miasta.

ROZPRAWA NA TLE ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH. Na dzień 12 b. m. wyznaczona została w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciw kpt. Stanisławowi Długockiemu. Oskarżony on jest o zbrodnię z par. 65 w. k. k., popełnioną przez pochwalenie rozruchów listopadowych.

PODWYŻKA CENNIKA FRYZJERSKIEGO. Fryzjerzy krakowscy podwyższyli wczoraj cennik za roboty fryzjerskie aż o 50%. Golenie w zakładach I. kl. kosztuje 800 tys. (dotąd 500 tys.), strzyżenie zaś 2200 tys. (dotąd 1500 tys.). W zakładach II. i III-rzędnych ceny odpowiednio niższe. Podwyżka ta nie znajduje żadnego uzasadnienia, toteż w kalkulację fryzjerów winien wdać się wydział przemysłowy magistratu krakowskiego.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawiona zostanie we czwartek 3 b. m. o godz. 8 w kościele Felicjanek.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA METAPSYCHICZNEGO. We środę dnia 2 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali gimnazjum przy ul. Studenckiej 12, znany lekarz i autor, Dr Stanisław Breyer, wygłosi odczyt p. t.: „Metapsychika a lecznictwo przyszłości". Goście mile widziani. Po odczycie dyskusja.

II WIECZÓR MUZYCZNO-WOKALNY uczniów seminarjum naucz. ze współudziałem uczenic seminarjum państwowego i im. Preisendanza, tudzież akad. Konrada Koniora, pianisty, odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Starego Teatru pod art. kierownictwem prof. Fr. Koniora. W programie obok innych: „Wielka Fantazja" Szubert-Liszt na fort. z tow. orkiestry Griega ballada na chór żeński i sola z ork. i Fr. Koniora „Zemsta", poemat muzyczny w 2 częściach na chóry, sola i orkiestrę do słów J. Słowackiego „Jan Bielecki". Drugi ten wieczór budzi ogólne zainteresowanie tak ze względu na wykonawców, jak na układ programu. — Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Wierzejskiego (Rynek główny). w dzień koncertu przy kasie.

CUKIER DLA INWALIDÓW sprzedawać będzie Związek Inwalidów od 2—5 b. m. w cenie za 1 kg. grysiku 2000 tys., kostka — 2.250 tys.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„MADAME POMPADOUR", znakomita operetka Falla, zdobyła na scenie przy ul. Rajskiej pełny sukces P. Czernekówna. która kreuje partję tytułową, występować będzie jeszcze tylko kilka wieczorów.

MOKRZYCKA - GRUSZCZYŃSKI - ORDA-MOSAKOWSKI - RUDNICKI wystąpią u nas tylko jeden raz, a to we czwartek 3 b. m. w Starym Teatrze. W programie pieśni i arje operowe.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Kościuszko pod Racławicami".
Czwartek: „Sen nocy letniej".
Piątek: „Tyle namiętności... w marjonetkach!"

Repertuar Operetki.

Środa: „Madame Pompadour".
Czwartek: „Madame „Pompadour".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Prof. Klenow".
Czwartek: „Prof. Klenow".
Piątek: „Prof. Klenow".

Repertuar koncertowy.

Czwartek 3 b. m.: Mokrzycka-Gruszczyński-Orda-Mosakowski.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „O matko moja!" Reżyserja Th. Ince'a. Dramat w 8 aktach.
WANDA: „Dzieje pięknej Beduinki".
SZTUKA: „Wąwóz śmierci" z Albertynim.
NOWOŚCI: „Romans królewski".
ZACHĘTA: „Przysięga i urok kobiety".
PROMIEŃ: „Lukrecia Borgia", II serja.
REDUTA: „Tajemnica zamku sandomierskiego" i „Fatty w roli barona".

Ze sportu.

Polonia-Cracovia 4:1 (0:0).

Warszawa. Spotkanie przyjacielskie. Cracovia bez Synowca i Zimowskiego. Polonia z Lothem II w bramce w pełnym składzie. W pierwszej połowie inicjatywę dzierży przeważnie Polonia, atakując zawzięcie bramkę gości. Popiel paruje kilkakrotnie. Sędzia mylnemi rozstrzygnięciami, nie orjentując się w spalonych (na niekorzyść Cracovii), wprowadza zdenerwowanie w szeregi biało-czerwonych. Szperling pięknymi biegami uzyskuje 4 kornery — nie wyzyskane przez towarzyszy. Po pauzie goście opanowują chwilowo boisko, lecz zbytnia miękkość napastników, brak strzałów na bramkę nie pozwala im zaznaczyć cyfrowo swej przewagi. Polonia zbiera siły i przeprowadza energiczne ataki skrzydłami. Z centry prawego skrzydła pada pierwsza bramka dla Polonji (przez Tupalskiego) w 18 min. Za chwilę zdobywa Ciszewski wyrównując punkt po biegu ze skrzydła ku środkowi pola karnego. W trzy minuty potem strzela Polonja drugą bramkę z zamieszania. Wzajemne ataki. Cracovia uzyskuje trzy kornery — bez skutku; pada bowiem trzecia bramka dla miejscowych. Cracovia gra chaotycznie; zwłaszcza pomoc szwankuje. Strycharz nie może uporać się z Zantmanem, nie kryje go należycie; również Chruściński, jako zastępca Synowca, nie dopisuje. Polonia, pewna zwycięstwa, atakuje spokojnie, a niebezpiecznie. Przy stanie 4:1 biało-czerwoni zrywają się do kontrakcji, w czem prym trzyma Szperling — daremnie. Dobrze dysponowany Loth II lotnie likwiduje groźne sytuacje podbramkowe.

Cracovia grała dużo słabiej, niż w niedzielnym meczu z Berlinczykami. Popiel „nie miał dnia", zawinił ze dwie bramki. Atak stracił swą niedzielną ostrość i nieustępliwość, jego pociągnięcia były nie celne. Polonia jest zespołem wyrobionym fizycznie; wyróżniły się oba skrzydła, środek napadu, pomoc i bramkarz. „Szczęście" sprzyjało przytem wybitnie Warszawiakom. Sędzia (p. Mandl)... również, choć nie z... premedytacji, jeno z braku dostatecznego wyszkolenia.

O klęsce Cracovii tak pisze „Rzeczpospolita":

„Bezkonkurencyjna ongiś w Polsce „Cracovia" już nie jest tąsamą drużyną, jaką oglądaliśmy jeszcze przed dwoma niespełna laty. Z dawnej świetności pozostało jej trzech już tylko prawdziwie pierwszorzędnych graczy: Fryc, Gintel i Szperling. Ani Cikowski, ani sławny Kałuża nie są tem, czem byli dawniej. Reszta — całkiem przeciętna. Popiel w bramce słaby i najwidoczniej bez treningu. Dwie bramki zapisać należy na jego konto. Mecz przegrany głównie przez nieudolny, faktycznie słaby, aczkolwiek szybki napad, w którym jedynie Szperling stanął na wysokości zadania".

Na usprawiedliwienie „Cracovii" dodać należy za pismami warszawskiemi, że boisko, na którem toczyła się gra, było zupełnie nieodpowiednie: bagniste i grząskie. jj.

Wiadomości gospodarcze.

RYNEK ZBOŻOWY.

Nad tutejszym rynkiem zbożowym zaciążył formalnie brak gotówki, krępując wszelką swobodę ruchu. Szczególnie silniej uwydatnia się to przy życie i pszenicy, które wykazują tendencję słabą z powodu braku popytu. Co się tyczy specjalnie żyta, to na rynku znajduje się tylko towar mokry, natomiast suchego, który płacony jest nawet wyżej cen rynkowych, zupełnie brak. Z innych gatunków zbóż jęczmień i owies wykazują tendencję silniejszą. Tu powodem jest słaba podaż.

Za rynkiem zbożowym i rynek mąki nie wykazuje ożywienia. Również i tu przyczyną stagnacji jest brak gotówki. Tak mąka pszenna, jak żytnia zniżkowo.

Krakowska giełda zanotowała następujące ceny orjentacyjne zbóż: **Pszenica 45—47 milj., żyto 25,500.000—26,500.000, jęczmień na krupy 28—29 milj., mąka żytnia okręgu krakowskiego 41—41,500 000.** Mąka żytnia poznańska kalkuluje się u nas na 42—43 milj., **mąka pszenna 50%** 81 82 milj, fasola jadalna mieszana 60—65 milj. Ziemniaki jadalne sprzedaje się hurtownie od 11 do 12 milj. Powyższe ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 1. b. m.

Waluty i czeki.

Dolar	**9,320.000—9,325.000**
Korona austr. . .	**131**
Lir	—
Korona czeska	**273.000**
Frank franc. .	—
N. Jork	**9,305.000—9,280.000**
Londyn	—
Zurych	**1,618.000—1,622.000**
Paryż	**525.000**
Medjolan	**405.000**
Wiedeń . . .	**132—131.75**
Praga	**278.000—373.000**
Bruksela . . .	—

ZNIŻKA BEZ KOŃCA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Spadek akcyj zaczyna przybierać tempo jednostajnie przyspieszone. Warszawa słaba, Lwów słaby, Kraków najsłabszy. Jak długo sytuacja taka trwać będzie, niewiadomo, zdaje się jednak, że długo, i że spekulanci na haussę, płacący coraz wyższe kursa na ultimo kwietnia, znowu się zawiodą.

Papiery handlowe i bankowe nieco silniejsze.

W walutach obroty minimalne przy kursach zniżkowych. Specjalnie słabe N. Jork i Praga.

Pogiełdzie: Jaworzno 110—108 mil., Gazy wschodnie 104 i pół mil., ultimo 116—117, Len 5400—5500 tys., Węglówki 115 tys., Lokomotywy 2200 tys. (towar). Nafta Krosno 2800—2600 tys., Glorja 1100 tys., (towar). Elektrownia na Sanie 775 tys. (płac.), Nobel 7600 tys.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich			
	ofiarow.	żądano	transakc.	kurs z dn. 31.3
Polski B. Przemysłowy	1700	1900	1825	1900
Bank Małopolski . . .	2200	2400	2350	2350
Ziemski Bank Kredyt.	525	575	550	625
Powsz. Bank Kredyt. .	375	425		
Bank Komercjalny . .	525	575	550	550
„ Zw. Sp. Zarob. .	21000	23000	22000	22500
Tow. handlowe				
P. T. H.	1500	1700	1608	1575
„Impsx"	90	110	105	102
„Pharma"	2600	2830	2800	2700
„Polski Glob"	700	850		
Żegluga Polska	425	475	450	460
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	39000	42000	40500	41000
H. Cegielski, ...	2100	2300	2275	2450
Parowozy, ...	1650	1750	1700	1725
„Automater"	1800	2300		
„Trzebinia" żel.	2500	2700	2625	2800
„Pocisk" zakł. amunicyj.				
„Górka" cement.	70000	72000	71250	71750
Sierszańskie Górn. . .	20000	21000	20500	21000
„Tepege"	8500	9500	9200	9150
Gazy ziemne				
Polska Nafta	2000	2200	2100	2125
„Pokucie"	1900	2100	2030	2000
„Oikos"	16000	18000		
„Pozet"	1200	1400		1300
„Strug"	6000	6300	6250	6400
Syndykat Koszykarski	750	850		800
„Ryngraf"	1000	1200		
Trzebinia tłuszcze . .	16000	17000		16500
„Terepol"	250	300		
„Krakus"	6300	6800	6500	6700
Chodorów	19000	21000	20000	20800
A. Piasecki	2900	3100		3075
Ćmielów.	2700	2900	2800	2975
Elektrownia Siersza .	1000	1200	1125	1175
S. W. Niemojowski . .	2100	2300	2250	2200
P. Zakł. Garbarskie. .	21000	23000		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9350—9300, frank złoty 1800, frank franc. 517 1/2, bony złotowe 1350—1400, pożyczka 14000 b. kup. na 1/IV, miljonówka 1000—950—980, pożyczka dolar. 5150—5125 b. kup. na 1/IV.

Czeki: Belgja 409—405 3/4, Holandja 3460—3435, Londyn 40250—39975, Nowy Jork 9350—9300, Paryż 520—515, Praga 279 3/4—267 1/4, Szwajcarja 1632 1/2—1628 3/4, Wiedeń 132.10—131, Włochy 411—407, Bukareszt 48.850—48.550.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 211 1/4, Nowy Jork 571, Londyn 2458, Paryż 31.75, Medjolan 25.07, Budapeszt 00075, Praga 1707 1/2, Bukareszt 295, Belgrad 712 1/2, Sofia 415, Warszawa —, Wiedeń 00080 3/4.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000070, przekaz na Berlin 00122—00127.

NADESŁANE

†

Franciszek Ksawery Walerjan
Nałęcz KOCZANOWICZ
b. właściciel dóbr
po krótkiej a dolegliwej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu, w dniu 25 marca br. przeżywszy lat 75.
Pogrzeb odbył się dnia 28 marca w Gdowie.

†

JULJA GRYNFELDT
dyrektorka szkoły XIX. w Krakowie
przeżywszy lat 67, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 31 marca 1924.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 2-go kwietnia b. r. o godz. 4-tej po południu, na który-to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół Koleżanki Zmarłej i Znajomych.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie we czwartek dnia 3-go kwietnia b. r. o godzinie 8 1/2 rano w kościele parafjalnym św. Szczepana.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.
Zakład pogrzebowy „CONCORDJA" Jana Wolnego.

Prof. Zoll o zasadach waloryzacji.

Ostatni odczyt o waloryzacji, z cyklu urządzanych przez krakowski Związek inteligencji, zgromadził wprost tłumy w Col. Novum. Odczyt wygłosił prof. Zoll, członek komisji opracowującej ustawowe uregulowanie tego aktualnego obecnie problemu. Prelegent ograniczył się do naszkicowania pewnych tylko wytycznych, jakie powinny być uwzględniane przy rozwiązywaniu tego skomplikowanego zagadnienia.

Stan w jaki popadli wierzyciele wskutek inflacji, a więc szkody, jakie wskutek tego ponieśli, są według prelegenta pewnym objawem **cichego a zwolna postępującego wywłaszczania wierzycieli przez państwo bez odszkodowania.**

Należy mieć na uwadze zasadę, wyznawaną przez wszystkie kodeksy, **że spłaty wierzytelności mają być uiszczane według tytułu nominalnego, chyba że strony coś innego wyraźnie zastrzegły.** W tym stanie rzeczy nic się nie zmieniło przez „leges Grabski“, które wprowadziły w miejsce koron, marek niemieckich i rubli, markę polską. W duchu tej zasady zapadały wyroki sądowe w r. 1920, 1921, orzekające o spłacie wierzytelności, a więc według nominalnej wartości pieniądza. Następstwem więc deprecjacji pieniądza musiała być wyżej wspomniana ekspropracja wszystkich wierzycieli. Z tego więc punktu widzenia waloryzacja według prof. Zolla **nie może być niczem innem, jak podniesieniem wartości nominalnej pieniądza do takiej wysokości, jaka wskazana jest sprawiedliwością.**

Kiedy więc doszło u nas wskutek inflacji do takiego absurdu, jak zrównanie spłaty długu hipotecznego z wartością 1 kg. masła, poczęto szukać w ustawie cywilnej za środkami, któreby przy uwzględnieniu zasady o spłatach nominalnych, pozwoliły jednak naprawić niesprawiedliwość wyrządzoną przez inflację.

Zdaniem prof. Zolla istnieją trzy takie zasady, wyznawane przez obowiązujące dotąd u nas trzy kodeksy. Pierwszą z nich będzie: **uwzględnianie woli dorozumianej stron.** Druga wyrazi się w tem przekonaniu, **że dłużnik bez względu na to, na co opiewa tytuł prawny, jest zobowiązany do zapłaty długu w tym rozmiarze, jaki odpowiada zasadzie uczciwego obrotu.** Trzecią wreszcie zasadę postawiło jeszcze prawo rzymskie postanawiając, że nie wolno **nikomu bogacić się kosztem drugiego** w sposób **niesłuszny.**

Stosowanie jednak tych abstrakcyjnych pojęć do regulowania wierzytelności gotówkowych sprowadziło tylko chaos. Natomiast nie można było ich całkiem stosować do wierzytelności oderwanych od przyczyn prawnych, jak np. listów zastawnych lub weksli.

Co do wierzytelności hipotecznych, to wierzyciele domagali się zwaloryzowania ich w całej pełni w złocie. Zdaniem prof. Zolla waloryzacja tych wierzytelności **musi mieć jednak pewne granice.** Za takie uważa prof. Zoll stosunek wartości nieruchomości do wysokości kwoty ją obciążającej, dalej wartość spłat uskutecznianych do istotnej dochodowości. Przy rozwiązywaniu tego zagadnienia należy mieć również na uwadze takie momenty jak fakt silnego podrożenia kapitału.

W związku z postulatem waloryzowania w całej pełni w złocie, należy pamiętać i o tem, że takie zwaloryzowanie byłoby niesłychanem faworyzowaniem dotychczas niezaspokojonych wierzycieli, z szkodą tych, którzy pobrali już spłaty według nominalnej wartości.

Wręcz przeciwny postulat wysuwały niektóre koła wierzycieli hipotecznych. Mianowicie, biorąc pod uwagę fakt silnego podrożenia kapitału, rezygnowały na razie z waloryzacji wogóle, zadowalając się tylko spłatami nominalnymi. **Również i temu sprzeciwił się prof. Zoll, wysuwając sprawę kredytu realnego.** Dziś bowiem musi się dokładnie wiedzieć, jak są obciążone nieruchomości i dlatego należy raczej podnieść stawki, aniżeli stworzyć niepewność obciążenia hipotecznego. **m.**

Ruch wydawniczy.

SZ. KARSKI: „Około sporu o początki Zgrom. SS. Niepokalanek“. Warszawa, 1924, str. 32.

Broszura powyższa jest odpowiedzią na **artykuł biskupa kamienieckiego, ks. P. Mańkowskiego,** który w „Przeglądzie Powszechnym“ **dowodził,** że Zgromadzenie SS. Niepokalanek **założyła** M. Darowska. Wbrew temu autor **powyższej broszury** na podstawie korespondencyj i **dokumentów** wykazuje, że założycielką tego **Zgromadzenia jest** M. Karska.

„EKRAN I SCENA“ Nr. 2 przynosi **treść bogatą** i urozmaiconą. Obok zwyczajnych, **dobrze** redagowanych przeglądów (**kinematograficzny** Bruna i Własta; teatralny Bełzy i **Wilczyńskiej**), zwraca uwagę świetny artykuł Karola **Irzykowskiego,** w którym, z okazji ostatnich **utworów** Grubińskiego i Szaniawskiego, poddana **została** zjadliwej krytyce „apoteoza lekkomyślności“, **którą** głoszą symboliczne „lampy Alladyna“, **hodowcy** „ptaków“ i anarchizujące „lekkoduchy“ tych utworów. Uzupełniają zeszyt sprawozdania z muzyki i kilka dobrych fotografij z ostatnich nowości sceny warszawskiej.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“ Nr. 13. **Treść:** wiersze M. Pawlikowskiej, artykuły informacyjne o Yeatsie, Morandzie, młodej poezji **estońskiej,** sztuce w Rosji sowieckiej, paryskim Salonie **Niezależnych,** uwagi polemiczne K. Irzykowskiego na temat Kaisera i jego przyjęcia przez krytykę warszawską, wreszcie obfity dział recenzyj, z „Książkami najgorszemi“ na czele.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

66 **Powieść współczesna.**

Niech pani nie poświęca szczęścia dla dumy, jak ja poświęciłem ongi szczęście me dla szaleństwa. Załączam kwiaty... Podobne pachniały, ongi, pamiętasz pani? — w noce czerwcowe. Zakupiłem prócz tego wszystkie róże, jakie znalazłem u ogrodnika i wysyłam je do czekającego na panią mieszkania. Po tylu przeżyciach i cierpieniach wiosna! wiosna! Blisko czy daleko? To zależy tylko od pani...

Zabiło mocniej przez chwilę serce panny. Owiało ją ciepło słów poetycznych i miłosnych. I znowu te niezatarte obrazy... Kochanie, zawód... i znowu kochanie... Ból i tęsknota... Tyle, tyle przeszło od tej pory!

Jakiś ból przenikał serce samotnej, fjołkowookiej Kresówki. Czy iść za popędem, rzucającym ją w ramiona tego, który teraz pisze, iż niesie jej miłość? Czy zagłuszyć głos uczucia obawami i rozsądkiem? Czy pan Baltazar? Ach! ten najmniej nęcący, choć także godzien zastanowienia. Czy może Pamfil, taki spokojny, dobry i nieśmiały?... Należałoby zastanowić się i ocenić, czy ten prąd, który na ślepo niesie ją ku Rymszy, uczuciem jest, czy tylko objawem żądzy godnej potępienia. Czy może jest pragnieniem niewolniczem oddania się człowiekowi, który przecież w życiu tyle sprawił jej przykrości, a teraz taki niepewny jest, tak odmienny od innych i tak miły w gruncie rzeczy przez to, że odmienny.

Znikąd rady, znikąd pomocy... Są dusze znękane, które trwoży myśl o szczęściu. Są istnienia, które drżą przed wyrwaniem ich z szarości, gdyż szarość ta przyniosła im spokój.

Pan Baltazar pozbył się już kataru, a lekka chrypka dodawała jego głosowi tonów głębszych, nader ujmujących. Dzięki szczęśliwomu zbiegowi okoliczności jego nisko tenorowy głos rozbrzmiewał teraz pięknym, zlekka kobiecym kontraltem, co zwróciło nawet pochlebną uwagę jego daktylografa. Rzecz prosta, iż list od Rymszy wręczył Rzeszotce Hieronim, i rzecz prosta, iż z tą chwilą prezes T. S. N. uświadomił sobie jeszcze przed rozerwaniem koperty, że w życiu jego mają zajść jakieś nowe, a nader niebezpieczne powikłania.

— Chwila rozstrzygająca zbliża się — pomyślał. — Rozjedziemy się teraz z moją żoną, jak dwie szkapy, rozprzężone i rozegnane biczyskiem. Już u boku mego nie będzie pani prezesowej, chyba... — uśmiechnął się do siebie. Zauważył także, iż lokaj stoi, nie spuszczając z niego oka.

— Ten hultaj czytał mój list przedemną!... ciągnął dalej Rzeszotko swoje rozmyślania. — Nasyca się każdem wrażeniem, które odczytuje w moich oczach! — Czy panna Marja jest u siebie? — zapytał głośno.

— Jest — odpowiedział poważnie Hieronim... Jest, panie prezesie, ale... czy to będzie właściwe!

— Idź do niej i oświadcz jej, iż zaraz do niej przychodzę — wrzasnął podniecony pan Baltazar. — Nie pomyl się jednak i nie podąż z tą wiadomością do pani prezesowej.

Za chwilę prezes znalazł się w pokoiku pany Marji. Podał jej w milczeniu list, przed chwilą otrzymany, poczem zapytał ją nerwowo:

— Jak pani radzi mi postąpić? Posłać ten list czy wręczyć go osobiście?

— Dziękuję panu za zaufanie — odrzekła Kresówka. — Radzę iść omówić sprawę osobiście.

— Klotylda nie rozmawia ze mną zupełnie.

— Są chwile, w których należy wspólnie ustalić swoje plany.

— Gotów jestem w zbytniem wzruszeniu użyć wobec niej słów niegrzecznych, może nawet zupełnie niewłaściwych. Będzie to rzeczą godną ubolewania i niegodną prezesa T. S. N.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DO DAWNYCH WYCHOWANEK
klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu.

Jedno z zabudowań naszego zakładu wychowawczego, tak zwana „Stara szkoła" grozi ruiną z powodu zniszczonego dachu. Jedna ubikacja jest już rozebrana. Mury jednak są zdrowe, chcemy tedy ratować budynek, co zresztą jest naszym obowiązkiem. — Lecz funduszu nie posiadamy żadnego — niema też nadziei uzyskania na to pomocy Rządu, wszak cała wypłacona pensja wynosi 300.000 Mk. rocznie razem na 30 zakonnic.

Zwracamy się więc z prośbą do P. T. Publiczności, a zwłaszcza do Was dawne Wychowanki nasze, któreście w murach tych przeżyły lata należące do najmilszych w życiu, o łaskawe dorzucanie cegiełek w postaci grosza potrzebnego na restaurację tego budynku, aby mógł znowu służyć celom wychowania młodzieży, względnie konwiktu, i aby klasztor mógł przyjmować pełną liczbę pensjonarek, teraz bowiem często musimy odmawiać zgłaszającym się, dla braku miejsca. Bóg Wam wynagrodzi Wasze ofiary. Zacne Panie, Panienki, a św. Kinga otoczy Was i Wasze Rodziny szczególną opieką.

Klasztor św. Kingi w Starym Sączu.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.